

SZKLANKA DO

Główny geodeta kraju **WIESŁAW POTRAPELUK**
i wiceprezes GUGiK **ADAM IWANIAK**
w pierwszym wywiadzie dla GEODETY

KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA: Proponuję, żeby na początek państwo pochwalili się tym, co się powiodło.

WIESŁAW POTRAPELUK: Zaczniemy od sprawy dosyć kontrowersyjnej, mianowicie projektów unijnych: ZSK faza III i wektoryzacja map katastralnych. Jednym z sukcesów jest to, że mimo ogromnych trudności i niskiego zaawansowania prac w chwili przejścia ich od naszych poprzedników, udało nam się bezpiecznie doprowadzić do podpisania umowy z Konsultantem Monitorująco-Kontrolującym i zrealizowania umów z wykonawcami. Projekty są zakończone i rozliczone. A środków brakowało nawet na wyłonienie KMK, co było powodem wielu problemów przy realizacji umów z firmami. Nie mówiąc już o tym, że GUGiK nie został nigdy dostosowany organizacyjnie do prowadzenia takich projektów i że były one pierwotnie nie w pełni zgodne z prawem.

ADAM IWANIAK: To na nas spadło ich kończenie, ale zdajemy sobie sprawę, że również naszym poprzednikom nie było łatwo je prowadzić. Dostrzegamy też wiele pozytywów wynikających z projektów. W powiatach rozpoczynamy wdrażanie produktów wektoryzacji. Będziemy się starali o pozyskanie na to środków z funduszy strukturalnych.

Czyli zakończenie tych dwóch projektów to sukces?

AI: Może nie wielki sukces, ale na pewno nie porażka. Projekt ZSK faza III objęliśmy tuż przed końcem, w bardzo kiepskiej sytuacji, a wektoryzacja miała dwie pierwsze części w miarę dobre, za to trzecią i czwartą – tragiczne. Istniało zagrożenie, że projekt ten upadnie i Polska będzie musiała zwracać środki nie tylko za wektoryzację, ale również za projekt LPIS-owy, którego powodzenie uwarunkowane było powodzeniem projektu ZSK faza III. To było potężne zagrożenie sięgające dziesiątek, jeśli nie setek milionów złotych.

WP: Kluczowe jest to, że wypracowaliśmy metodę gwarancji bankowych, w wyniku których zabezpieczyliśmy interesy państwa na wypadek, gdyby coś się w końcowej fazie nie udało. Spotkało się to z dużym uznaniem UKiE.

Czyli mamy dwa zakończone projekty. Co więcej?

AI: Wprowadziliśmy istotną zmianę jakościową w stosunku do poprzedników, przyjmując za priorytet otwarcie baz danych państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego (pzgik) i poszukiwanie dla niego klientów. Nie jest naszą sprawą zaspokajanie tylko potrzeb rynku firm geodezyjnych i kartograficznych. Staramy się, aby produkty z zasobu znajdowały praktyczne wykorzystanie, a więc najważniejsze stają się te, na które jest duże zapotrzebowanie i które są ukierunkowane na realizację zadań administracji publicznej. Wynika z tego niepopieranie w najbliższym czasie działań związanych z rozwijaniem map tematycznych SOZO i HYDRO. Ponadto odeszliśmy od polityki arkuszowego tworzenia Bazy Danych Obiektów Topograficznych (BDOT) na rzecz podejścia warstwowego z wykorzystaniem materiałów z poziomu powiatowego. Takie odejście od rynku wykonawców do rynku klientów jest niezwykle trudne i bolesne dla ekipy, która je przeprowadza. Nie mamy poparcia ze strony firm geodezyjnych, bo wymusza to na nich postępowanie i aktywne działanie. Nasi koledzy z administracji w różnych resortach też nie są szczęśliwi z tego powodu.

W ramach polityki otwarcia w nowelizacji rozporządzenia o opłatach zwalniamy z nich udostępnianie danych w postaci rastrowej. W wyniku naszych działań została wydana interpretacja ustawy o informatyzacji państwa, zgodnie z którą ortofotomapa jest rejestrem państwowym i może być wykorzystywana nieodpłatnie dla potrzeb realizacji zadań publicznych.

WP: Poszukujemy otwarcia i metod jego realizacji. Podkreślamy jednocześnie,



że pełnimy funkcję służebną wobec innych podmiotów i resortów, bo nie chcielibyśmy być postrzegani jako ci, którzy próbują zawłaszczać obszary wiedzy z innych dziedzin i koncentrować je u siebie. We wspomnianym rozporządzeniu o opłatach niektóre stawki zostały wielokrotnie obniżone po to, żeby to otwarcie uzyskać. Podjęliśmy też inne działania w obszarze legislacyjnym. Zostało przygotowane rozporządzenie o systemach odniesień przestrzennych, kluczowe szczególnie w kontekście działania systemu ASG-EUPOS. Sam system jest bardzo nowoczesny i mimo wielu utrudnień jego realizacja przebiega w zasadzie zgodnie z harmonogramem.

Czyżby?

WP: Jest pewne opóźnienie, niemniej miało na to wpływ kilka czynników niezależnych od nas. Po pierwsze, zmiana lokalizacji kilkunastu stacji referencyjnych, które były pierwotnie źle wytypowane. Po drugie, konieczność zmiany lokalizacji centrum zarządzania z ośrodka Politechniki Warszawskiej na CODGiK w Warszawie. Oczywiście wolelibyśmy mieć to wszystko od początku porządnie przygotowane.

Ale nie ma gwarancji, że skończy się na półrocznym opóźnieniu.

AI: To jest jeden z najlepiej prowadzonych projektów w całej Polsce, a opóźnienie jest minimalne. Aktywna sieć tworzona jest wzorowo, pieniądze są wydawane

POŁOWY PUSTA



FOT. KATARZYNA PAKULA-KWIECIŃSKA

zgodnie z harmonogramem, nie ma zagrożenia realizacji projektu. Proszę zobaczyć, co się stało z PESEL 2, który został okrojony o 75%. A tu projekt jest zrealizowany w 100%. Pierwotny termin zakończenia został nam narzucony, a niespodzianek przy takim przedsięwzięciu, wynikających chociażby z nieterminowego podłączenia stacji do sieci teleinformatycznej, nie da się uniknąć.

Proszę to powiedzieć firmie, która wyposażyła się w odbiorniki GPS, a teraz ma na pół roku zamrożone pieniądze. Czy naprawdę nie można było reagować wcześniej?

WP: O to trzeba zapytać poprzedników i TP SA, która wielokrotnie wydłużała termin realizacji zadania. Poza tym zakupione odbiorniki z powodzeniem można wykorzystać do pomiarów RTK.

Ale panowie już prawie półtora roku jesteście w GUGiK-u!

WP: Realizacja projektu ma określić harmonogram i trudno cały czas wracać do wcześniejszych etapów. Poza tym wprowadziliśmy kilka istotnych zmian związanych z poprawą jakości, jak chociażby zmiana kształtu kampanii kalibracyjnej czy tworzenie zintegrowanego systemu odniesień przestrzennych. Chcemy mieć powiązanie między starymi i nowym systemem odniesień przestrzennych po to, żeby tę nowoczesną technologię wykorzystać także do weryfikacji klasycznych osnów. W Europie jeszcze

nikt takich zadań nie wykonywał. Natomiast część systemu jest już do wykorzystania i niektórzy nawet to robią.

AI: Te projekty udało nam się zakończyć dzięki niezwykle zaangażowaniu i kwalifikacjom osób, które je prowadzą. Dotyczy to nie tylko kierowników, ale wszystkich pracowników naszego urzędu. Trzeba podkreślić niezwykle profesjonalizm naszych dyrektorów: Anety Bieleckiej-Laskownickiej i Jerzego Zielińskiego, a w zakresie ASG – byłego kierownika projektu Wiesława Graszki i obecnie – prof. Jarosława Bosego.

Niestety, projekt ASG-EUPOS jest niegotowy nie tylko od strony technicznej, ale także od strony prawnej.

AI: Jest odwrotnie. Mamy 92 połączone stacje i opracowane rozporządzenie o systemie odniesień przestrzennych.

Przecież rozporządzenie miało obowiązywać już od końca 2007 roku.

WP: Przed końcem roku zostało skierowane do uzgodnień legislacyjnych.

AI: Jesteśmy przekonani, że przed zakończeniem projektu będzie obowiązywało.

WP: Jak już mówiłem, urząd nie jest dostosowany do realizacji projektów. GUGiK ma bardzo ograniczoną obsadę kadrową. Projektami zajmuje się 20 etatowych pracowników, a 11 osób – całą resztą pracy merytorycznej. Proszę to porównać ze strukturami organizacyjnymi innych służb geodezyjnych w Europie.

Poprzednia ekipa w podobnym składzie nie tylko inicjowała te projekty, ale i wprowadzała w życie...

AI: I o to mamy do nich pretensje.

WP: Bo czym innym jest wygenerować projekt, a czym innym zakończyć go z powodzeniem. Zastaliśmy nie tylko błędy merytoryczne, ale na przykład w Geoportalu brak było synchronizacji planów rzeczowo-finansowych z harmonogramem projektu. Bardzo łatwo rozpoczyna się prace, kiedy sakiewki są pełne, a nieco trudniej jest później, kiedy ciągle obijamy się o dno. Niestety, miało to swój wpływ na czas realizacji.

AI: Prawo zamówień publicznych i ustawa o finansach publicznych a metodyka wdrażania projektów (zarówno PMI, jak i PRINCE 2) to są dwie oddzielne sprawy. Żaden urząd administracji publicznej nie jest przygotowany do pro-

wadzenia złożonych informatycznych projektów unijnych o krótkim czasie realizacji. To pokazuje niedostosowanie prawa polskiego do wykorzystania środków europejskich.

Wróćmy do Geoportalu. Twierdziliście panowie wielokrotnie, że główną przeszkodą w jego płynnej realizacji były nie finanse, tylko niedociągnięcia prawne.

AI: Podstawowym problemem były błędy merytoryczne w założeniach budowy infrastruktury danych przestrzennych, ale rzeczywiście wiele planowanych działań nie miało uzasadnienia w przepisach prawa.

WP: Nasi poprzednicy zobowiązali się do udostępniania wszystkich danych, powiedzmy, katastralnych ze szczebla centralnego.

A co jest złego w udostępnianiu ze szczebla centralnego na przykład danych dla statystyki publicznej?

WP: W projekcie było zapisane: wydawanie wyrysów, wypisów i map ewidencyjnych na szczeblu centralnym.

AI: I to dla 100% powierzchni! Przy tych założeniach realność wykonania Geoportalu była zerowa!

W projekcie było zapisane, że z centralnej bazy danych będą wydawane wypisy i wyrysy?

AI: Tak, to był jeden ze wskaźników oceny projektu.

Twórcy projektu twierdzą, że nie było takiego założenia.

AI: To są fakty i możemy w każdej chwili przedstawić stosowne dokumenty. Usługa wydawania wyrysów, wypisów była i jest niemożliwa do realizacji. Żaden ze starostów ani geodetów powiatowych nie zgodziłby się na to, żeby podpisać się pod wypisem czy wyrysem pochodzącym de facto z bazy IPE, która została zmieniona za ich plecami. Do realizacji tej usługi nie ma delegacji ustawowych.

WP: Proszę zwrócić uwagę na mechanizm powstania IPE. W plikach zaczęto dokonywać zmian i zmienionymi danymi zasilać IPE. Przeciwstawiliśmy się temu, ponieważ to bardzo osłabiało wiarygodność tej bazy danych.

AI: Jedyną szansą na zakończenie projektu bez porażki było dokonanie takiego zapisu, który pozwoli wykorzystać dane LPIS-owe. Dlatego udostępnienie „danych katastralnych” zamieniliśmy na udostęp-

nienie „informacji o charakterze katastralnym”. Powiaty nie chcą przekazywać danych EGIB bez podstaw prawnych.

Jakie jest w tej chwili opóźnienie Geoportalu w stosunku do pierwotnego projektu?

WP: Termin zakończenia zaplanowany był na marzec tego roku, uzyskaliśmy przedłużenie do czerwca. Jest to znikome opóźnienie, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę, że wiele tygodni czekaliśmy na decyzję o zmianie, a później na przesunięcia środków zgodne z harmonogramem.

Jakich funkcji Geoportalu można się spodziewać w czerwcu?

AI: Istotą projektu jest nieodpłatne udostępnianie danych o charakterze katastralnym. Bardziej chodzi tu o granice odniesienia niż o dane ewidencyjne, choć przewidziany jest też mechanizm pozwalający powiatom podmieniać je na aktualne dane z EGIB. Natomiast usługa podglądu ortofotomapy jest w Geoportalu cały czas dostępna. Do czerwca 2008 r. będzie tam też Państwowy Rejestr Granic i Państwowy Rejestr Nazw Geograficznych. Bardzo intensywnie pracujemy nad budową systemu metadanych dla danych przestrzennych. W obecnej wersji projekt dotyczy dokończenia budowy ZSK i infrastruktury danych przestrzennych na poziomach powiatowym i wojewódzkim. Węzeł centralny przeniesiony został do projektu nazwanego Geoportalem 2, który jest teraz na liście indykatywnej. W efekcie w sieci będą funkcjonowały usługi udostępniające dane o charakterze katastralnym i ortofotomapy zgodnie z standardami OGC, ISO i wytycznymi INSPIRE. Konkurs, który urząd teraz przygotowuje, dotyczy opracowania koncepcji budowy węzłów infrastruktury danych przestrzennych.

Jaki konkurs? Ten, który miał być, a już go nie ma?

AI: Ten konkurs, którego nie ma, a który będzie. Dotyczy on zbudowania węzłów na poziomie powiatowym i wojewódzkim. Węzłów, które z jednej strony mają realizować i wspierać zadania administracji publicznej, z drugiej zaś udostępniać w spójny sposób dane pochodzące z PZGiK tak, aby tworzyły one jedną logiczną całość infrastruktury informacji geodezyjnej i kartograficznej.

WP: W ostatnich miesiącach w ramach przygotowań do Geoportalu wykonaliśmy gigantyczną pracę zinfatyzowania zasobów CODGiK. Czasami to się dziwi, że nikt do tej pory tego nie zrobił.

AI: Na koniec projektu zostaną udostępnione w postaci rastrowej wszystkie

mapy topograficzne w skalach 1:10 000, 1:25 000, 1:50 000 oraz mapa SOZO i HYDRO, czyli ponad 18 tysięcy arkuszy map. Zrezygnowaliśmy natomiast z zakupu zobrazowań satelitarnych dla ponad 2/3 powierzchni kraju (240 tys. km²) w sytuacji, gdy cały kraj pokryty jest aktualnymi, znacznie dokładniejszymi zdjęciami lotniczymi. Naszym zdaniem byłaby to olbrzymia niegospodarność.

Czy w czerwcu uprawniona osoba uzyska z Geoportalu informacje o działkach należących do wskazanego właściciela?

AI: Nie ma takiego założenia.

Wobec tego, co to znaczy, że w systemie znajdują się informacje o charakterze katastralnym?

AI: Tak nazwaliśmy dane pochodzące z systemu LPIS. Ideą infrastruktury informacji przestrzennej (IIP) jest dostarczenie danych referencyjnych – w przypadku geodezji jest to geometria i identyfikator. Jeżeli ktoś na tej podstawie zechce zbudować system udostępniający dane o właścicielu, to jest odrębna rzecz. Można np. wygenerować usługę dodaną. Na bazie usługi udostępniającej geometrię działek oraz części opisowej EGIB można uruchomić nową usługę oferującą pełne informacje o działce. I to wszystko dzięki interoperacyjności.

I nie było takiej możliwości w pierwotnych założeniach?

AI: W pierwotnych może była, ale nadal nie ma podstaw prawnych do tworzenia centralnej bazy danych.

To nie można udostępniać tych danych z baz rozproszonych w powiatach? Tylko miejsce pozyskania informacji byłoby centralne. Zresztą strona techniczna jest drugorzędna. Interesuje mnie funkcjonalność.

AI: Nie ma planowanej takiej funkcji, że wpisze pani nazwisko i otrzyma działki danej osoby. Może się to jednak znaleźć w rozwiązaniach prac konkursowych.

Co dostanę, jeżeli wpiszę numer działki?

AI: Jej lokalizację i kształt. Dane będą udostępniane zgodnie z standardem WMS. To jest tak, jakby użytkownik miał do wglądu mapę rastrową z granicami i numerami działek. Dodatkowo chcemy, żeby istniała funkcja wyszukiwania działki, która nie jest przewidziana w tej usłudze WMS. Mamy jeszcze inne osiągnięcia, niezauważane przez GEODETĘ. Warto o tym mówić, zamiast wyolbrzymiać porażki, których jest niewiele.

Widzę właśnie, że wszyscy czepiają się GUGiK-u: i GEODETA, i wykonawstwo geodezyjne, i administracja...

WP: A administracja to kto?

A marszałkowie, którzy nie mogą ogłaszać przetargów na TBD, bo od miesiąca czekają na standardy. Miały być gotowe w połowie stycznia, a rozmawiamy 17 stycznia i standardów nie ma.

AI: Do końca miesiąca będą wytyczne dla marszałków w zakresie polityki geoinformacyjnej. Jest już dokument opracowany przez dyrektora Departamentu Geodezji, Kartografii i Systemów Informacji Geograficznej. Natomiast przetargi na drogi – warstwową GBDT – w Warmińsko-Mazurskiem już ogłoszono.

Od początku lutego można startować z przetargami na TBD?

WP: Oczywiście, chcemy nawet premiować tych, którzy jak najszybciej rozpoczną postępowania przetargowe. W lutym planowane są dwa spotkania z udziałem przedstawicieli urzędów marszałkowskich w sprawie uzgadniania warunków technicznych.

Czy to oznacza udział finansowy GGK?

WP: Tak, między innymi.

Nie wiem, czy panowie zdają sobie sprawę z faktu, że sytuacja w dużych firmach geodezyjnych jest dramatyczna i z uwagi na opóźniające się przetargi szykują się tam zwolnienia.

WP: Wydaje się, że w związku z wielką liczbą inwestycji na rynku sytuacja firm geodezyjnych jest dobra. W ramach projektów związanych z wektoryzacją i LPIS firmy uruchomiły niezwykle mocce produkcyjne, żeby przetworzyć w ciągu 1,5 roku połowę obszaru Polski.

Tylko że te mocce wcale nie są za duże jak na zadania stojące obecnie przed geodezją. Zastanawiam się, kto powinien na czas przygotować następne projekty, żeby firmy mogły płynnie do nich przechodzić?

WP: Jasno określiliśmy, że będziemy wspierali działania firm. Odbiliśmy wiele spotkań, podczas których obiecałem firmom geodezyjnym, że będziemy dbali o profesjonalizm wykonania zadań publicznych poprzez kontrolę produktu. Mieliśmy to już w końcówce roku 2007 w zakresie BDOT. Bardzo wyraźnie widać to też w kontroli produktów końcowych projektów.

Nie kwestionuję wcale potrzeby kontroli jakości.

WP: Ale ona ma kluczowe znaczenie dla stabilności prac, jakości opracowań i podniesienia ich wiarygodności na rynku.

AI: Jeżeli chodzi o finanse, to w pierwszych miesiącach funkcjonowania GUGiK pod nowym zarządem zgłosiliśmy trzy inicjatywy w planie informatyzacji państwa na lata 2007-2011. Nigdy wcześniej geodezja nie była w planie tak wyeksponowana.

Jaki jest los tych inicjatyw?

AI: W sumie na e-kataster, e-topografię i TERYT 2 zaplanowane było 425 mln złotych. Wystąpiliśmy o te środki na rok 2008, ale nie zostały nam przyznane.

Czyli w 2007 nic i w 2008 też nic?

WP: Na rok 2007 było już za późno, a na rok 2008 nie mamy jeszcze ostatecznej informacji. Ale w zakresie topografii część zadań z tego programu już realizujemy.

Zapewne ze środków PFGZGiK? Jakież są obecnie roczne przychody funduszu, bo informacji o tym od dawna już nie ma na stronie internetowej GUGiK.

WP: Przychody funduszu centralnego są na poziomie dwudziestu kilku mln złotych, a cały fundusz to blisko 250 mln złotych. Ale proszę zwrócić uwagę, że samo utrzymanie już realizowanych projektów pochłania kwotę blisko 6 mln złotych netto. Jeśli nie dostaniemy tych dodatkowych pieniędzy z budżetu państwa, to środki z funduszu postaramy się przeznaczyć na prace przygotowawcze. Oczywiście znaczna część trafi do firm wykonawczych. Tylko że na razie nie będą to jeszcze te kwoty, które planowaliśmy.

AI: Warto dodać, że przygotowujemy też dwa nowe projekty. Pierwszy to Geoportal 2, o którym wspomniałem. Natomiast drugi jest wieloletnim programem związanym z wykorzystaniem produktów powstałych w wyniku wektoryzacji map katastralnych. Chodzi o pełną informatyzację i synchronizację obu części EGiB. W dalszych planach jest też doprowadzenie do zgodności z księgą wieczystą. Program ten będzie liczony w dziesiątkach milionów złotych. Właśnie staramy się o studium wykonalności.

WP: Mówiąc o nowych zadaniach, pamiętamy o podmiotach gospodarczych, bo one są kluczowe dla dalszego rozwoju. Ale staramy się też pamiętać o podstawowych zadaniach przypisanych służbie geodezyjnej i kartograficznej. Blisko 90% zadań tej służby jest wykonywanych na poziomie powiatów, do których przy reformie administracyjnej przekazano zbyt małe pieniądze. Stąd wynikają problemy placowe, kadrowe i lokalowe. Staramy się wspierać powiaty, m.in. dlatego przeznaczyłem na redystrybucję

środków z funduszu celowego dwa razy więcej, niż to było zaplanowane, w sumie prawie 4,5 mln złotych. Kładziemy nacisk na to, aby powiaty dokonywały rzetelnej oceny merytorycznej projektów unijnych, i to, co się da z nich wyłowić, jak najszybciej wprowadziły do ewidencji. Działania w tym zakresie, zgodne z obowiązującym prawem, będą przez nas premiowane.

Ale jeśli chodzi o oprogramowanie do prowadzenia EGiB, to zostawiliście panowie powiaty samym sobie. Inicjatywa poprzedniej ekipy testowania oprogramowania i zakupu 100 pakietów dla najbardziej potrzebujących powiatów została zarzucona. Dlaczego?

WP: Temat jest bardzo trudny. Wejście administracji i wskazanie jednej firmy naruszyłoby równowagę ukształtowaną przez konkurencję na rynku wielu podmiotów. Podejmiemy do tego nieco inaczej, chcemy dokonać pewnej dywersyfikacji na rynku oprogramowania.

AI: W ramach konkursu, który planujemy przeprowadzić, dajemy szansę kilku firmom.

Przecież wśród tych 100 programów mogło być po 20 programów 5 firm.

AI: To nie jest takie proste, żeby w wyniku postępowania przetargowego wyłonić 5 wykonawców. Dlatego zdecydowaliśmy się na zorganizowanie konkursu na węzły.

WP: Ufni w deklaracje firm, że są przygotowane i mają doskonałą kadrę, postawiliśmy wysokie wymagania merytoryczne. Rzeczywistość okazała się nieco inna. Poprzez unieważnienie pierwszego konkursu pokazujemy swoje otwarcie na współdziałanie z firmami. Obniżymy nieco wymagania, żeby dać możliwość występowania i wygrywania różnym podmiotom. Patrzymy na funkcjonalną budowę całego zasobu i stąd konkurs z nagrodami dla poszczególnych węzłów, stąd preferencja dla tych, którzy mają szerszą wiedzę. Jeżeli mówimy o pełnej budowie bazy danych, to dla poziomu wojewódzkiego nieodzowna jest wiedza o tym, jaki jest tryb pozyskiwania danych dla EGiB, jaką one mają postać i w jaki sposób można zbudować system zasilania tymi danymi poszczególnych poziomów zasobu. Staramy się przy tym zachować pełną transparentność i płacimy za to ogromną cenę. Ale chcemy dać wszystkim równe szanse i chyba nam się to udaje.

Kiedy zostanie ogłoszony nowy konkurs?

WP: Myślę, że stanie się to, zanim pani opublikuje ten wywiad.

AI: Idea tego konkursu nie jest zakup ani wdrożenie oprogramowania, tylko wypracowanie nowych koncepcji. Chodzi o wizję przyszłej geodezji. Pracowaliśmy w zespołach nad standardami i zapraszaaliśmy do nich wszystkich, którzy mieli coś do powiedzenia. Ciężko było, bo przy jednym stole usiedli ludzie, którzy nigdy ze sobą nie współpracowali. Ale warto było. Praktyczna wiedza na temat IT jest teraz po stronie biznesu i chcemy to wykorzystać.

Czyli z zakupów oprogramowania dla powiatów nicy, będzie natomiast wsparcie merytoryczne poprzez wskazanie preferowanych systemów.

WP: Rozwiązania, które w wyniku konkursu zostaną w niektórych miejscach wprowadzone, posłużą nam jako potwierdzenie możliwości technicznej realizacji. Konkurs to szczególny tryb, bardzo rzadko stosowany, wymagający ogromnego przygotowania i ze strony administracji, i firm. Ale już mamy sygnały od chętnych, którzy będą w nim uczestniczyć.

A jakie dobre wieści mamy z zakresu legislacji?

WP: GGK nie posiada obecnie uprawnień legislacyjnych, zostały one odebrane jeszcze mojemu poprzednikowi w styczniu 2006. Sprawa ta była kilkakrotnie podnoszona, dotychczas bez skutku. Natomiast przedwcześniej otrzymałem pismo od ministra Tomasza Siemoniaka, w którym zwraca się on do GGK o podjęcie wszelkich niezbędnych działań w celu wdrożenia dyrektywy INSPIRE.

I to jest sukces!

WP: W kontekście tego, że wcześniej GGK został ustanowiony punktem dostępowym INSPIRE, to pismo jest otwarciem nowej epoki. W zakresie tej dyrektywy leży cały obszar geodezji i kartografii. Myślę, że to wreszcie pozwoli nam wystartować. Nasze działania już od dłuższego czasu nastawione są na dyrektywę INSPIRE. W utworzonej kilka miesięcy temu Radzie ds. Implementacji INSPIRE udało nam się skupić przedstawicieli wielu resortów.

AI: Polska jest bardzo źle oceniana w zakresie wdrażania e-governmentu, a geodezja może odegrać niezwykle rolę w „podnoszeniu” funkcjonowania administracji publicznej. INSPIRE otwiera przed nami olbrzymią szansę. Wydaje mi się, że GUGiK w obecnym składzie idzie właściwą drogą. Dla mnie osobiście niezwykłym sukcesem jest to, że zostaliśmy docenieni.

Czy panowie interpretujecie decyzję ministra jako otwarcie ścieżki legisla-

cyjnej dla ustawy o IIP i dla ustawy PgiK czy tylko tej pierwszej?

WP: Wczoraj taką dyskusję prowadziłem z przewodniczącym Rady prof. Jerzym Gaździckim i uważamy, że to jest otwarcie dla wszelkich działań legislacyjnych związanych z transpozycją. Oczywiście w tym się zawiera nowelizacja prawa geodezyjnego, prawa wodnego, ustawy o gospodarce nieruchomościami i wielu innych. Chcemy, żeby właśnie Rada zdiagnozowała obszary, w których wymagana jest aktywność, wskazując resorty odpowiedzialne. Następnie uruchomimy pełną procedurę synchronicznych zmian w obszarze prawa.

Dlaczego dotąd nie obowiązuje nowe rozporządzenie o opłatach?

AI: 16 maja ub.r. projekt rozporządzenia przekazaliśmy ministrowi Piotrowi Piętakowi i nie możemy odpowiadać za to, że schował go do szuflady.

To było ponad pół roku temu, a nadal obowiązuje cena za ortofotomapę, która jest kpiną.

AI: Ale kto ją ustalił? My zaproponowaliśmy jej dziesięciokrotnie obniżenie.

WP: Jesienią ub.r. powtórnie wystąpiliśmy do ministra spraw wewnętrznych i administracji, przekazując mu projekt z poprawkami, które są odzwierciedleniem na głos środowiska.

AI: Relacje między GUGiK i ministerstwem bardzo się poprawiły i prace prowadzone są teraz w normalnym trybie. Ale nic nie dzieje się natychmiast.

Na jakim etapie jest nowelizacja rozporządzenia o systemie odniesień przestrzennych?

WP: Projekt został złożony do ministra, który wkrótce powinien podjąć decyzję o uzgodnieniach międzyresortowych. W zakresie legislacji przygotowaliśmy jeszcze dwa rozporządzenia związane z ustawą o ujawnianiu mienia jednostek samorządu terytorialnego i Skarbu Państwa w księgach wieczystych. Oba zostały przygotowane przez urząd w ekspresowym tempie...

...tak jak i ta ustawa.

WP: Wyznaczono nam 6-dniowy termin! Mało tego, przeprowadziliśmy błyskawiczne uzgodnienia międzyresortowe, znajdując spore uznanie wśród naszych partnerów. Rozporządzenie dotyczące akcji konsultacyjnej i informacyjnej zostało już podpisane, natomiast to w zakresie wzorów wykazów i zestawień będzie podpisane wkrótce. Pojawił się jednak problem pieniędzy na ten cel. Przy skromnym udziale GGK zostało

przygotowane wystąpienie w tej sprawie ministra spraw wewnętrznych do ministra finansów. A chodzi o kwotę 57 mln złotych, w której widzę również dużą część dla firm wykonawczych. Ustawa ta, mimo niedoskonałości, jest pierwszą szansą na pełne zdiagnozowanie rozbieżności między księgami wieczystymi a EGiB.

AI: W ramach naszych prac został również przygotowany krajowy profil metadanych dla danych przestrzennych.

No właśnie, profil miał być w połowie grudnia opublikowany na stronie GUGiK.

AI: Geodezyjny jest gotowy już od kwietnia, a krajowy został właśnie opracowany. Pracujemy od razu nad wytycznymi technicznymi interpretującymi ten profil. Zostały również opracowane zasady publikacji wybranych danych z pzgik w internecie przy korzystaniu z serwisów WMS i WFS. Te serwisy jeszcze nie wystartowały, więc działamy tu z pewnym wyprzedzeniem, co pokazuje, jak istotne są dla nas standardy.

WP: Również w rozporządzeniu o opłatach przygotowaliśmy się do prezentacji pzgik w internecie po to, żeby zwiększyć wiedzę społeczeństwa na temat tych zasobów i zwiększyć zapotrzebowanie na nie.

Deklarujecie otwarcie nie tylko na klienta, ale także na świat.

AI: Trudno znaleźć nowe miejsce dla geodezji bez współpracy międzynarodowej. Realizujemy politykę pod hasłem: „Więcej Polski w Europie i więcej Europy w Polsce”. Postawiliśmy na to, żeby nasze środowisko mogło się zapoznać z najlepszymi osiągnięciami w Europie i na świecie. W związku z tym bardzo zintensyfikowaliśmy tę współpracę, organizujemy seminaria, na które zapraszamy wybitnych fachowców z Wielkiej Brytanii, Szwecji, Hiszpanii i innych krajów, i staramy się o jak największą liczbę uczestników z Polski.

Czyli międzynarodowa polityka to też sukces. Czy w ramach tego otwarcia na świat jest w GUGiK-u jakaś komórka, która zajmuje się śledzeniem zmian legislacyjnych w Unii związanych z wykonywaniem zawodu geodety?

AI: Specjalnej komórki nie ma. Przy 30 pracownikach merytorycznych, 4 realizowanych projektach i dużej liczbie standardów to niemożliwe. Ale jest to ciekawy temat i nie zapomniemy o nim. Patrzymy głównie, jak służba geodezyjna jest w Europie zorganizowana, jakie są zadania, jakie trendy dominują.

Co jest ograniczeniem, żebyście zatrudnili więcej pracowników?

WP: Etyaty i niskie płace.

Jak bardzo zaawansowane są prace nad standardami?

AI: To zależy od zespołu. Najbardziej zaawansowane są metadane i to widać, bo wyniki pośrednie są już publikowane. Zespół ds. KIDP opracował zasady publikacji danych przestrzennych w internecie (specyfikacja usługi WMS). Nie jest to jeszcze standard, ale gotowa propozycja do wykorzystania. Zespół ds. informatyzacji opracowuje elektroniczny operat, który umożliwiłby standaryzację sposobu przekazywania danych do ośrodków dokumentacji. Nawiasem mówiąc, jedną z naszych pierwszych decyzji było bezpłatne udostępnienie w internecie wszystkich „papierowych” instrukcji geodezyjnych. Chciałbym jeszcze wspomnieć, że jednym z założeń budowy infrastruktury danych przestrzennych jest integracja i harmonizacja baz danych przestrzennych i rejestrów. W Polsce mamy ponad 3 tys. rejestrów publicznych. Nie wiadomo, który jest pierwotny, a który wtórny – stąd olbrzymia potrzeba rozpoczęcia prac w zakresie harmonizacji.

A czy EGiB nie powinna być rejestrem publicznym?

WP: My traktujemy, że nim jest, a nie, że powinna być.

Gdyby była, to do realizacji zadań publicznych dane z niej powinny być bezpłatne.

WP: W ustawie nie do końca zdefiniowany jest cel publiczny. Chcemy to uporządkować, dlatego ortofotomapę traktujemy jako pierwszy etap otwarcia zasobów i szykujemy się do dalszych.

EGiB, jak rozumiem, będzie jednym z kolejnych.

WP: Tak, oczywiście, w zakresie dopuszczonym prawem.

To powinno raz na zawsze zamknąć sprawę współczynnika 0,01.

AI: W nowelizacji rozporządzenia o opłatach jest to wprost zapisane. Wrócmy jednak do integracji i harmonizacji baz danych. Na poziomie powiatowym wdrażamy, wspólnie z urzędem marszałkowskim i geodetą województwa mazowieckiego, koncepcję tworzenia jednego modelu wspólnej bazy danych dla EGiB, mapy zasadniczej i GESUT.

WP: Proszę zauważyć, jak firmom wygodnie wektoryzowało się budynki z ortofotomapy, czyli dublowano w pewnym sensie prace w zakresie, jaki jest już dostępny w pzgik.

Na pewno nie jest zadaniem firmy zwracanie uwagi zlecającemu, że coś już jest w zasobie.

WP: Oczywiście, ale to pokazuje, jak nieszczelny jest system wydatkowania środków publicznych. Skoro płacono po parę razy za to samo, to znaczy, że zmniejszano skuteczność działania służby geodezyjnej. I to chcemy uciąć.

AI: Mimo iż instrukcja K-1 i pojęcie obiektowości funkcjonują w geodezji od połowy lat 90., to dopiero teraz mówimy o integracji tych trzech baz na poziomie powiatowym. Chcemy, by wypracowany model był zharmonizowany z bazą na poziomie województwa. Harmonizujemy też drugą grupę baz, to jest PRG, PRNG, BDOT i TERYT. W założeniach prezesa GUS prof. Józefa Oleńskiego było przekazanie TERYT-u do geodezji. Później, chyba w wyniku zmian personalnych, ta polityka została zastopowana. Bardzo tego żałujemy, ale tematu nie odpuszczamy.

WP: Różne rejestry są przypisane do różnych organów: TERYT jest w GUS-ie, numeracja porządkowa w samorządach, a pozostałe dane u nas. Jeżeli przez 50 lat funkcjonowania w takiej strukturze nie udało się ich zharmonizować, to jest to wystarczający sygnał do zmian w prawie. Należy wypracować jeden wspólny model, by nie dublować prac prowadzonych przez różne organy.

Przed spisem powszechnym 2011 zdążyć?

WP: Stawiamy to sobie za cel. Wygenerowanie podstawowych danych, tj. osi i nazw ulic, warstwy budynków i punktów adresowych dla spisu, założyliśmy już w trakcie prac nad Geoportalem. Zasoby referencyjne geodezji powinny być podstawą do przeprowadzenia spisu, bo w ten sposób będziemy pozyskiwać wiarygodne dane statystyczne.

AI: Podobnie jak w przypadku ARiMR (która jest naszym partnerem strategicznym i która weryfikuje jakość naszych danych, angażując w to wielkie nakłady finansowe), widzimy dużą szansę współpracy z GUS-em.

Czy są możliwości pozyskania na to dodatkowych pieniędzy?

AI: Pracujemy nad tym, chcemy taką ofertę przekazać do GUS-u.

A jak się miewa budżet GUGiK? Skoro mówimy o otwarciu, to taka Ordnance Survey publikuje corocznie swój raport w internecie.

WP: Budżet geodezji i kartografii można znaleźć w ustawie budżetowej. Ale umieścimy go na naszej stronie.

Czy to prawda, iż część ubiegłorocznego budżetu GUGiK w wysokości kilku mln złotych nie została wykorzystana?

WP: Nie tyle przepadła, co nie udało się jej pozyskać, ponieważ poprzednicy przypisali niewłaściwy tytuł do pozyskania środków niewygasających. Postawiłem sobie za cel wydawanie pieniędzy w zgodzie z prawem. Gospodarność, legalność i celowość finansowania muszą być ze sobą związane.

Gdzie można znaleźć wyniki kontroli prowadzonych w GUGiK i przez GUGiK?

WP: Można je uzyskać u nas na podstawie ustawy o dostępie do informacji publicznej.

Tylko jak, skoro plan kontroli też nie jest nigdzie publikowany?

WP: Być może rzeczywiście ma pani rację, że coś z tym trzeba zrobić. Przeprowadzamy kontrole, bo w wielu miejscach sytuacja jest nabrzmiała, nie wszędzie zadania są realizowane prawidłowo. Zależy nam na transparentności, co często spotyka się z niezadowoleniem.

Jak wobec tego wygląda w terenie realizacja różnych zadań, których terminy zapisano w ustawach i rozporządzeniach (modernizacja EGIB, GESUT)?

WP: Wpisanie terminu w ustawie było elementem dyscyplinującym, ale jego dotrzymanie bardzo często zależy od przeznaczanych na ten cel środków. Zadania nie są zrealizowane, środki z budżetu z roku na rok mniejsze, trudno więc zająć jednoznaczne stanowisko. Największe opóźnienia są w dużych miastach i gdyby nie ogromne nakłady samorządów, to w niektórych z nich i za 10 lat EGIB nie byłaby jeszcze gotowa. Stąd też nasze wsparcie w ramach posiadanych środków na redystrybucję. Myślę jednak, że nawet w najtrudniejszych przypadkach modernizacja EGIB zakończy się w ciągu 2-3 lat. Co do terenów wiejskich, to termin jeszcze nie upłynął.

Rok 2007 miał też zakończyć prace nad GESUT-em, ale z tych samych względów wiele samorządów nie zdążyło. Rodzi się też pytanie, czy w pełnym zakresie dotychczasowego GESUT-u ma go realizować administracja jako zadanie rządowe. W moim przekonaniu powinniśmy się ograniczyć do usytuowania uzbrojenia. Pracujemy nad zasadami określania identyfikatorów dla tych obiektów, aby związać je z całym naszym zasobem. Natomiast część opisowa powinna być prowadzona przez zarządców sieci. Na etapie prac nad PgiK będziemy chcieli wyraźnie określić zakres odpo-

wiedzialności i zakres informacyjny zawarty w GESUT, który przynależy administracji rządowej, samorządowej i właścicielom sieci.

Wiedzą panowie, że powstała wersja prawa geodezyjnego według wykonawstwa?

WP: Wiem, i z chęcią się temu przyjrę. Cenię sobie wszystkie podejmowane inicjatywy. Z pobieżnej znajomości tego, co koledzy wypracowali, mogę powiedzieć, że są tam elementy zasługujące na uwagę i nad tym się w stosownym czasie pochylimy. Warto jednak, aby w tworzeniu projektu prawa uczestniczyła administracja. Tutaj koncentrują się wszystkie skargi na funkcjonowanie służby i wykonawstwa geodezyjnego, ogniskują problemy na styku działania organów administracji publicznej. Nie mamy monopolu na wiedzę, ale równoległe działanie wszystkich podmiotów zwiększa szanse na uzyskanie prawidłowego efektu.

Czy chciałby pan, żeby administracja geodezyjna była administracją specjalną? Żeby powstała instytucja geodety licencjonowanego? Żeby ograniczyć zakres działania ośrodków dokumentacji albo w ogóle je zlikwidować?

WP: Jako GGK staram się realizować założenia polityki państwa. Specjalny zespół rządowy zajmuje się trzecim etapem reformy państwa i przygotowuje kierunki działań. Czekając jednak na powstanie oficjalnego dokumentu, podejmujemy własne działania. Jestem za tym, żeby w sposób rewolucyjny unormować pracę służby geodezyjnej i kartograficznej oraz wykonawstwa geodezyjnego. Rewolucyjny w takim zakresie, który nie będzie szkodził państwu i nie pozwoli stracić nic z tego, co do tej pory udało nam się wypracować i co jest oceniane pozytywnie. Na pewno trzeba ograniczyć liczbę zadań administracji, na przykład zakres informacyjny rejestrów publicznych, zakres kontroli prac geodezyjnych przy przyjmowaniu do zasobu czy odpowiedzialność administracji za to, co stworzył wykonawca. Ale nie może być też tak, że ośrodek stanie się śmietnikiem, do którego wszystko można wrzucić. Tego się nie da zrobić jednym ruchem, jak za naciśnięciem guzika, potrzebna jest zmiana regulacji prawnych. Najlepiej, jeśli wszyscy będziemy otwarci współpracowali. Wtedy osiągniemy konsensus. Taki, jaki udało nam się uzyskać na poziomie zespołów

Rozmawiała

KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA